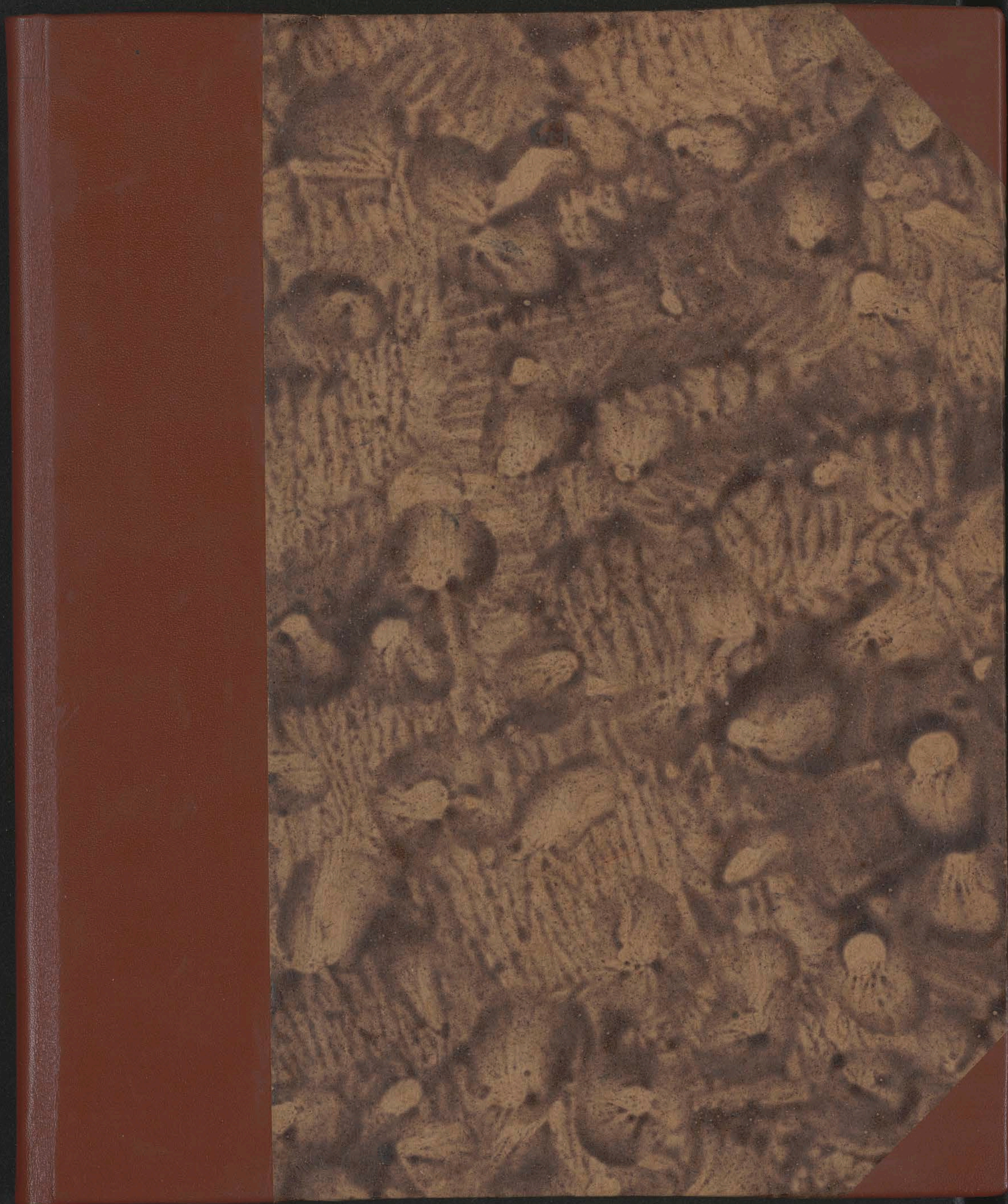
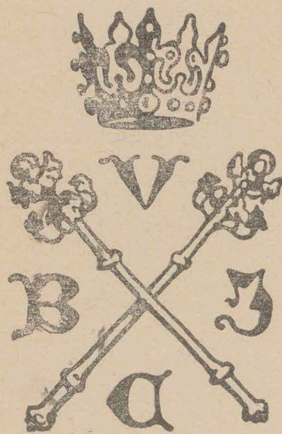
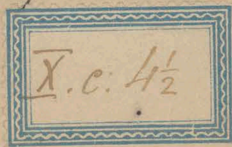



V
B J
C

Od Nowolnitz [?]
31/1 97 1894. XII. 50. 5 fl.



Dziesięcioro Przykazanie Mężowo

Bartosza Paprockiego

Masz też Dziesięcioro przykazanie Żony

1623.

Komplet
Poezya



DZIEŚIĘCIORO PRZYKAZANIE MĘZOWO:

Ktore káżda poczćiwa á cnotliwa Małżonká ma vmieć, á po Bożym przykazániu, pierwſze ma być o tym iey myślenie, żeby ie w ſercu ſwym chowáłá, y nigdy go nie ma odmieniáć.



Z rozmáitych piſm Philoſophow y Doktorow świetych zebráne/ przez BARTOSZA PAPROCKIEGO.

Maſz też DZIESIĘĆIORO PRZYKAZANIE ZONY, ktore káżdy Małżonek ma przeczytáć.



Nakłádem/ Iákubá Wirowſkiego Bibliopole Lubelſkiego/

Roku Páńſkiego, 1629.

D. S. S.

Catonis dicta de natura Mulierum:

Cato ſenior illud ſæpè in vita ſe pœnituiſſe dixit, ſi quid arcani fœminæ crediſſet, eſt quippe loquaciſſimum Animal mulier, quod non facile retinet ea, quæ in aurem dicta ſunt. Plut. in Catonis vita.

Secundi Philoſophi.

Secundus ille ſapiens interrogatus quid eſſet mulier, reſpondit:

Viri naufragium,	*Sumptuoſum bellum,*
Domus tempeſtas,	*Bellua conniva,*
Quietis impedimentum,	*Solicitudo confidens,*
	Leena complectens,
Vitæ captivitas,	*Exornata ſcilla,*
Quotidianum damnum,	*Animal malitioſum,*
Voluntaria pugna,	*Malũ neceſſarium.*

Maxim: ſerm: XXXIX.

Dziesięcioro Przykazanie Mężowo.

Pierwsze.

PIerwße/ma miła żono/bierz ná pámięć sobie/
A to nie tylko ia sam/ każe y Bog tobie/
Abyś byłá nabożna/ Bogá miłowáłá/
We wßytkim woley iego byś náśládowáłá:
Mowi ták/ Miłość káżdey poznam przećiw sobie/
Kiedy mężu posłußna we wßem będźie tobie.
A táka wolna będźie od wßelkiey pokusy/
W wielkiey łásce/ miłośći/ v mężá być muśi.

Wtore.

W Wtorym ták roskázuie cnotliwey żoneczce/
Aby nie rostrząsáłá/chodzęcy po mieśćie/
Táiemnice Małżeńskiey słowy wßetecznymi:
Aby sie nie stroiłá spráwámi cudzemi.
A od mężá własnego by we wßem wzor bráłá/
Jáko własne ćiáło swe ták go miłowáłá.
Bez woley iego żadnych vpominkow nie bráć/
Tákże w żadne nietrefne rozmowy sie nie wdáć.

Trzećie.

TRzećie: Ciotki y Mátki gdyćby co rádźiłá/
By sie w czym łáski moiey nárußyć ważyłá/

Nie ſłuchay: pomni ná to coć Bog roſkázuie/
Onym ćie z mocy bierze á mnie ćie dáruie.
Aczći bedźie rádá ich bárzo ſmákowáłá/
Ale ſie ſtrzeż byś tego ty nie żáłowáłá.
Bedeli náruſzony vporem od ćiebie/
Mśćić ſie muſze/ ſrożey Bog ktory mieſzka w niebie.

Czwarte.

Czwartego ia po tobie wiecey potrzebuie/
By z drogi nie ſchodźiło/ choć ia vſtepuie:
Meżowi ſie to ſnádniey iáko głowie zeydźie/
Choćiaſz o to k niełáſce ná czás Páńſkiey przyiydźie.
Ale żoná od Bogá ludźiom w ohydzenie/
Już miedzy cnotliwymi trudne pośiedzenie.
Wieſz/ słońce iáſno świeći choć chmury záchodza/
Promienie iego bárzo Mieśiacowi ſzkodza.

Piąte.

Piate: Choway wſtyd w mowie/ bo to twoie ſkárby/
Złote tkanki/ łáńcuſzki/ toć bez tego śmiárdy
Beſpiecznie káżdy może v ćiebie názywáć:
A ták ty niepotrzebnie niechćiey ſie ozywáć.
Abowiem wielomowna wymowić ſie muśi/
A ſwey głupiey powieśći nigdy nie vduśi.
Wiedz/ że ſławá poczćiwa káżda zacna żoná/
Nie iedwábiem ni złotem/ ma być przyſtroioná.

Szoſte.

Szoste/ proße á pilnie/ iżebyś wiedźiáłá/
Abyś o swym rozumie namniey nie trzymáłá/
Gdyż ćie wßedy/ y káżda/ pismo vpomina/
Y z madrych Philosophow wiele ich wspomina/
Ze sie Zoná od Meżá ma vczyć wßytkiego/
Zwłaßczá tego co baczy być náucźiwßego.
W pisániu swym powieda tákże Páwel swiety/
Słuchay Meżá/ boś z niego ty członek wyiety.

Siodme.

Sjodmy to iest twoy vrzad/ ábyś pilnowáłá
Jákoby żadna ßkodá w domu sie nie sstáłá.
Doyźrzawßy ábyś kuch nia pieknie rozrzadźiłá/
A wßelákim plugástwem ábyś sie brzydźiłá.
Potym o mleku tylko/ o kadźieli gaday/
A w to coć nie przystoi nigdy sie nie wdaway.
We dnie/ w nocy/ o tym miey vstáwiczna piecza/
Chroń sie meżá obráźić y namniey ßa rzecza.

Osme.

Osme/ biesiad niepotrzebnych ábyś zániechałá/
Okromia mnie byś roznych przyiaćioł nie miáłá/
Ktorzyby tobie wiecey nizli mnie życzyli/
Nie twoi przyiaćiele zdrayceby to byli.
Gdyż ty zemna iedne myśl maß mieć/ iedne wola/
Ze/ chcac wiecey przyczynić/ wpráwia ćie w niewola.
Medrcy mowia/ Biesiády/ zbytnie proznowánie/
Rádo czyni z státecznych bárzo buyne pánie.

Dźiewiąte.

Dziewiatego też/ proßę/ ábyś przestrzegálá/
Zbytnich stroiow/ pstroćin/ by ná się nie brálá:
Też pierśćieni ná ręku wiele nie nosilá:
V ßat zbytnich ogonow ábyś nie wloczylá.
Bogá tákimi zbytki bárzo obrażamy/
A sámi w niepotrzebną ßkodę się wpráwiamy.
Bo nie złoto/ nie Szmárag/ nie perły ćię zdobią/
Cnotá tylko: nie ogon/ co chrześći zá tobą.

Dźieśiąte.

Dziesiąte: tá státecznosć/ by chowáná byłá/
Żebyś się mnie pilniuchno rozgniewáć chroniłá.
W ten czás gdy się ia gniewam/ rádźe ty nie hukay/
Ale iáko napilniey możeß łáski ßukay.
Kiedy mie gniew ominie/ mow/ ále vczćiwie/
Tám twa pokorá we wßem łácno mie vżywie.
A żadney táiemnice nie pytay się v mnie/
Ani też z kwáśną twarzą obrácay się ku mnie.

Zámknienie.

A Náde wßytko/ proßę pilnie miła żono/
Gdy ia rzekę Golono/ nie mow ty Strzyżono.
Do łożá ochędożnie maß chodźić do mego/
Aby się nie náláżło tám nic plugáwego.
Vczćiwość y wstyd záraz niech ztobą przychodźi/
To oboie v ćiebie niech pod bokiem chodźi.
A gdy się ták vczćiwie będźieß spráwowálá/
Będźieß ßczęśćie od Bogá/ v mnie miłość/ ználá.

Do uczćiwych Białychgłow
PRZEDMOWA KROTKA.

Sluchayże káżda báczna Białagłowo/
Jesliß tu nie ku myśli czytaß ktore słowo/
Nie iać/ Bog sam przez Medrce swoie woła ná ćie/
Dosyć iuż srogie plagi/ wiedz/ ćierpimy zá ćie.
Stráćiłá nam mátká twa dość mieysce roskoßne/
A wpráwiłá ná ten świát nas ná prace sprosne.
Bog/ bedac miłośierny stworzeniu swoiemu/
Ználazł droge/ przywiodł nas k żywotu wiecznemu/
Tylko chce posłußeństwá tu od nas káżdego/
Pœnas peccati ná sie te mamy od niego.
Mąż ma zá przestapienie wielkie prace ná sie/
Zoná pomoca meżá áby byłá záśie.
A gdyż nas wtym ták sam Bog dość madrze rozmierzył/
Inßych náuk vczćiwych meżowi sie zwierzył/
Roskázuiac/ by żone náuczał wßytkiego/
Aby we wßech cnych spráwách wzor brálá od niego/
Gdyż iest głowa/ ty członkiem. głowá gdy zmętrwieie/
Już tám o spráwie inßych nikt nie miey nádźieie.
Zowie go pismo Słońcem/ á Mieśiacem żone:
Wstáwił Słońce ná iásna/ Mieśiac w ćiemna/ strone.
A iż widźim że Mieśiac z Słońcem nic nie vmie/
Czemuß sie ty daß widáć w ták poważney dumie?
Przeczże sie wylámuieß znowu z woley Bożey?
Abo chceß iżeby nas karał ießcze srożey?
Proßey vpominam/ te łáskáwe rzeczy
Przyimuy wdźiecznie od meżá/ á miey ie ná pieczy/
Słuchay go/ gdyżeś winná/ ták vbłagaß Bogá/
A iuż nigdy nie przyidźie ná ćie żadna trwogá.
Táiemnice małżeńskiey nigdy nie powieday/
Iezykowi sprośnemu w tym swey woli nie day.

Nie náśmieway śie z męzá/ bronić pismo tego/
Wyda ćie Bog ná wzgárdę człowieká káżdego.
Nie przypátruy śię cudzym obyczáiom sprośnym/
A nie trzymay/ proszę ćie/ o rozumie o swym.
Choway iezyk zá zęby/ nic tobie do práwá/
Bo tá tylko przysłuszá Małżonkowi spráwá.
Ieślis Domu zacnego/ pátrz wzorkow/ kądźiele/
A nie waż śie nikomu roskázowáć śmiele.
Ieślis zás podleyszego/ muszeć wiecey zlećić:
Wstań ráno/ roskaż w kuchni wnet ogień rozniećić:
Roskaż dom vchędożyć/ roskaż ieść gotowáć/
Potym o doieniu krow twoiá rzecz rokowáć.
Strzeż śie ábyś Małżonká w tym nie obráźiłá/
Ieślibyś śię co wiecey rządźić dopuśćiłá.
K temu/ k wieczney niesławie strzeż śie byś nie przyszłá/
Iáko oná Xántippe w przypowieść nie weszłá.
Abo y ono drugie/ iák ie wysławiáią/
Práwie do niemych źwierząt ich spráwy rownáią.
Co Iulia zá sławę ma/ choćiay Krolową/
Bogday tu w kmiećim domu nie byłá tákową.
Abo y Semiramis/ choć ią mądrą zową.
Lepieyby świnią byłá á niż Białągłową.
Nuż oná vrodźiwa Helená z Grecyey/
Choć ieszcze y w piosneczkách śpiewáią spráwy iey.
Stoi głádkość zá Dyabłá/ y piękne zwyczáie/
Kiedy Cnoty/ co lepszey/ k temu nie dostáie.
A nie toć obyczáymi masz názwáć pięknemi/
Kiedy śie iuż vkłonić nadobnie vmiemy.
Śiedźieć/ wzniowszy koláná iák Kokosz krokoráć/
A iáko koło młyńskie ták iezykiem oráć.
Pokiś pánna/ dośyć masz ábyś to wiedźiáłá/
Gdy kto piie do ćiebie/ odpowiedź mu dáłá.

A gdy

A gdy też zá mąż poydźieß/ iuż wykni od niego/
By vstá twe mowiły słowá męża twego.
A strzeż śie byś nie przyßłá wiec do iákiey pychy/
Bo tylko tám Bog ßcześći pokorney á ćichey.
Weźmi ná przykład Wáste/ iák skarána byłá/
Iże woli mężowey dość nie vczyniłá.
Iáka tám był Duch świety pretka przyniosł káre/
Skroćił one swowolne mądry Krol máßkáre:
Roskázuiac po wßytkich źiemiách swey dźierżáwy/
Aby sądźili tymi swowolnice práwy.
Ktore y tu/ ácz krotce/ wspominánia godny/
Bo ćie wiere dźiśich lat są Waśćie podobny.
Ale iż nam Aswerus dawno wźięt do niebá/
Prośić Bogá o nowy ná was Dekret trzebá.
By wolno nieposłußne żony wygnáć z źiemie/
Iużby były pánienki v nas w więtßey cenie.
Boby żadna niewiástá w źiemi nie zostáłá/
Szewcowa y Gárbárká táby mieysce miáłá.
Ledwie dźiś ze stá iedná coby śie porwáłá/
A co iey mąż roskaże by to vdźiáłáłá.
Ale gdyby ten Dekret ná nie vczyniono/ (no/
Tych rzedźioch co zacnieyßych troßke powśćiagnio-
Pretkoby te podleyße iuż przestáły tego/
By nie miáły od stárßych powodu ták złego.
Bo z káżdey Dignitárki dźiś ná świećie Wástá.
Podźmyß też y do stárßych. Przyßedßy do miástá/
Alić Páni Ráyczyna z Burmistrzowa sądźi.
Obyczáyniey Szwiec swoie/ choćiaż prostak/ rządźi/
O iákoß piekna sławá tu po was zostánie/
Będą li w przypowieść bráć was ták zacne pánie.
Życzyłbych/ by was brano iáko Hester one
Cnoty wielkiey Krolowa/ świetą práwie żone.

B Zátym

Zátym wam życzę tego byśćie śię lepßyly /
Iák oná Pelope ták cnotliwe były.
Mnie/chcećieli vbłagáć/wiec obierzćie iedne
Cnotliwą/ Bogoboyną/dayćieß mi zá żone/
Ja wáßych obyczáiow przestáne ßácowáć/
Bo mi swe bedźie pilniey w domu opátrowáć.

Tu maß odpowiedź żony ná dźieśiećioro przykazánie Mężowo, y iáko oná obiecuie łágodnemi słowy wßytko spełnić Mężowi. A chcąc iednák iemu w tym śię rownąvczynić, choć iey Bog tego zábránia, pięknemi słowy, z płáczem go prośi, áby iey też ták wiele Artykułow spełnił, iáko iey sam wiele rozkazał.

Ktore káżdy Małżonek mądry powinien przeczytáć.

Diogenes conspicatus mulieres inter se colloquentes:

Aspis, inquit, à Vipera venenum mutuatur.

Antonius in Melißa parte 2. ser. 34.

Ná pierwsze przykazánie Mężowo odpowiedź żeniná.

Iuż em śie/ moy namilßy/ tego násłuchálá
Co mi tu roskázuieß/ ábym to trzymálá.
Przypominaß mi w pierwßym od Bogá sámego/
Abym go miłowálá / y słuchálá iego.
Mowiąc/w tym to poznáć ma gdyć bede posłußna:
Jam to pełnić gotowa/godna rzecz/á słußna.
Wßákże ćie o to proße / Mężu namileßy /
Zebyś mi sam w tym podał przykład nie podleyßy.

Ná Wto-

Ná Wtore.

W Tore/ ſerdeczko moie/ mam w dobrym baczeniu/
Abym nie byłá nigdy w tákim podeyźrzeniu/
A ták wßeteczna nigdy niechcieć ſie pokázáć/
Bym táiemnice náße miáłá ſłowy mázáć.
Tylko też ćiebie proße/ bym z twey láſki miáłá/
Nigdy w ſłowiech/ w vczynku/ wßeteczny nie znáłá.
Maß mi ſie/ me ſerdeczko/ ták pokázáć práwie/
Rownynm być Aniołowi w káżdey ſwoiey ſpráwie.

Ná Trzećie.

W Trzećim mie/ moy namilßy/ pilnie vpominaß/
Ciotke/ namilßa Mátke/ tu mi przypominaß/
Abychmy nie ſłucháłá. Oná namileyßa
Powieda/ to godzina v niey rozkoßnieyßa
Kiedy ná ćie namilße me ſerdeczko pátrzy.
Już miły przećiwko nim ten zły vmyſł zátrzy.
A proße zgadzay ſie też z ſłowem Bożym onym/
Zeć nie mam być podnożkiem/ ni ſługa wzgárdzonym.

Ná Czwarte.

O Czwarte/ moy namylßy/ mamy ſie rozgádáć/
Boś mi tu bárzo trudny raczył węzeł zádáć/
Nie każeß mi tedy iść ktoredy ſam poydzieß.
Ja chce ćierpieć złe/ dobre/ ták iák czego doydzieß.
Już ia z ćiebie we wßytkim przykład bede bráłá/
A w káżdey ſie ſpráwie też tákże ſpráwowáłá/
Zwłaßcza gdyżeś ieſt Słońcem/ Pan/ y moiá Głowá:
Swieć iáſno/ bądź przykłádem/ bom ia Białagłowa.

Ná Piąte.

W piatym/ moie ſerdeczko/ támi wſpominać raczyß/
A wiereś wáßmość dziwny że ták wiele baczyß.
Zákázuieß mi mowić/ á to ná mie trudna/
Názywáiac milczaca że káżda obłudna.
Záprawdeć też to piſmo fałſzywe was zwodzi:
A co to ieſt zá człowiek/ co to by mruk chodzi:
Gdyż piſmu chcemy wierzyć/ niechże ná tym śiedźie/
Jáka żone mąż chce mieć niech ſam táki bedźie.

Ná Szoſte.

W Szoſtym/ moie kochánie/ ráczćie mie poſłucháć:
Wiere ſie wáßmość ná tym możeß nie oßukáć/
Acz ćie Pan Bog w tym vczćił/ dałći wiele vmieć/
A mnie ć nie vpośledził/ dał mi też rozumieć:
Gdyżem ieſt człowiek/ z ćiáłá/ iák powiedaß/ twego/
Mogec to wżdy przypomnieć gdy zápomniß czego:
A gdyć też co nie k myśli żebym rozgniewáłá/
Proßę k tym nie przed ludźmi pokute ćierpiáłá.

Ná śiodme.

Siodme/ o Goſpodárſtwo: wieß że go pilnuie/
Tylko proßę niech wdźieczność zá to wżdy zyſkuie.
Acześ [illegible] to zamierzył/ bym ſie nie wdawáłá
Do inßych poſług/ bym ie nalepiey vmiáłá.
A mnie maß/ moy namilßy/ być lepiey ſpráwili
Ci ſłużkowie/ co ćie ná mie náprawili.
Nie poyde do piwnice/ ná moie zbawienie/
Alec rychło bedźie znáć tam wáße rzadzenie.

Przestawszy płákáć, łágodzi Mężá, á chce sobie w Siodmym też co vprośić.

Otoż ia iuż posłuszna we wszem chce być tobie:
Ale też wżdy otrzymáć chce cokolwiek sobie/
Ponieważemći żoná á nie niewolnicá/
Prosze nie pluy mi żalem ták biednego licá.
Gdyż spolne przeżegnánie y od Bogá mamy/
Niechże też spolnie sobie práwá vstáwiamy.
Iż rozumiećie że w tym gospodárstwie błądzę/
Niech wżdy áby niewiásty w swoich winách sądzę.

Ná Osme.

OSme/ moy namileyszy/ cożbede dźiáłáłá
Bedeli wszytko w domu przy piecu siedźáłá:
Abo też y przyiaćioł rożnych nie mieć sob..:
To sie ia moy namilszy w tym dźiwuie tobie.
Mamże ták iáko Sroká wszytko w klatce siedźieć/
Co sie ná świećie dźieie iuż nie mam nic wiedźieć:
Gdyż tego/ moy namilszy/ mnie ták zábraniaćie/
Czemuż sámi z inszymi w żárty sie wdawaćie:

Ná Dźiewiąte.

TOś to wászmość tylko sam ná świećie dźiwnieyszy/
Snadź iuż gorzey niż Anioł chcesz być státeczniejszy:
Mam chodźić o dwu fałdách w stároświeckiey kietce:
Każ mi w płaszczyku łáźić iáko iákiey mieszczce.
Pierśćień/ coż komu wádźi: mátkáć mi go dáłá/
Prosząc/ ábym z nim chodząc iey nie zápominałá.
Kiedyby też wam chodźić przez portek kazano/
Práwieby was kosztownie dopiero vbrano.

Ná toż.

COż wam moy namileyszy tym szkody vczynię/
Kiedy sobie letniká ná dłużą przyczynie:
Niechay wżdy rozność bedźie co Woiewodźina/
Kásztellanká/Ziemiánká/ábo y Ráyczyna.
Ieslić reku Smárágiem/Axámitem grzbietá
Nie przystroię/rzekać wnet/ A táż: czyli nie tá:
Poydźe iáko szynkarká do kostek w sukience/
Abo iáka nedznicá w prostey koszuleczce.

Ná toż.

AZać to Pan Bog dźiećie co to nań skłádaćie/
Ktoż to v was obaczy co wy w skrzynce maćie:
Dźiś/sámi dobrze wiećie/ co są zá zwyczáie/
Axámitu á złotu káżdy pokłon dáie.
Chodźćie wy też w śiermiedze by iákie chłopisko/
Zacność y obyczáie iuż stráćićie wszytko.
Prosze/moy nawdźieczniey szy/dopuść w święto tylko
Chodźić/poki nie dodre tych vbiorow kilko.

Ná Dźieśiąte.

O To moy namileyszy namniey się nie frásuy/
O státeczność/ toć powiem/ głowy sobie nie psuy.
O gniew/iábym nie ráda/ Pan Bog to wie ná mie/
W czymbych to vczyniłá/ bym wiedźiáłá známie/
Snadźbym z domu ná ten czás precz odeydź wolálá/
A niżbym ćie me serce w czym przegniewáć miáłá.
Ale to tylko w niebie / iáko powiedáią/
Aniołowie są tácy co się nie gniewáią.

Ná toż

Ná tož.

Ledá czego me ſerce też przed ſie nie bierzćie /
Ani też láda baykom wiec cudzym nie wierzćie:
Wßák znaćie ma powolnosć we wßem przećiw ſobie/
Boday ták mnie Pan Bog mił iák ia ſłuże tobie.
Ztrudná to/ ſam dobrze wieß/ by ſie przygodźiło/
Jżećby ſie vprzykrzyć mnie wczym nágodźiło.
Ale by też/me ſerce/wźiać ná przykład ſobie/
Rownáć ſie ćierpliwośćia Jobowey oſobie.

Zamknienie.

Boże mi tego nie day/ me ſerce iedyne /
By kiedy we mnie myśli tu miáły być ine/
Co ty czynić roſkażeß bym nie vczyniłá/
Bogday mi ſie ná ten czás nogá wywroćiłá.
Ochedoſtwo do łożá mieć mi wſpominaćie/
A wßák mi go napierwey bárzo zábraniaćie.
Moiáć to wielka roſkoß gdy doſtátek dácie /
Przyrzekam ſie ták ſtroić iż mie nie poznaćie:

Do wſzytkich Małżonkow

PRZEDMOWA.

A mniemaß miły mężu iżebys iuż wygrał /
Jżes to ſwoiey żenie ták wiele nábaiał.
A oná tobie nie mniey widze nábáiáłá/
Málo nie że wßytkiego iuż ſie wypłákáłá.
Tym gorzey / gdy ćie pláczem tym ſwoim zmiekczyłá/
Z poſłußeńſtwá winnego iużći ſie wybiłá.
Owa ſie iuż dźiś pełnia ſłowa [illegible]
Acz tak [illegible]/ iż to [illegible] rzeczy iuż nie nowe.
Boże áby ſie nigdy nam nie odnawiáły /
Tákie ſie ſwowoleńſtwá tu w Polßcze nie d[illegible]y/

Abyſmy mieli z żon mieć Pány nád ſobą:
  Przeczći ſobie iego wierß/ mam inßą rzecz z tobą.
Powiedzże mi moy bráćie ieſli to znaß domá/
  Że we wßem wolą twoie pełni dźiśia żoná?
Prożno mi ſie záiąkaß/ znam po twoiey mowie/
  Bárźiey ty iey folguieß niż oná twey głowie.
Przeczżeś iey ták dał ná kieł? kto ćie w to przywodźi?
  Oná ſámá łágodną poſtawką ćie zwodźi.
Nie dźiw było zá Pogan iuż wieku dawnego/
  Co żywo vżywáło tám práwá ſwoiego.
Boiż rożne Boßki ſwe w on czás wßyſcy mieli/
  A to co ieſt poczćiwe nic nie rozumieli.
Ale dźiś ieden ieſt Bog/ iedno práwo iego/
  A wżdy ſmy ſie dáleko wſtráćili od niego:
Już dźiśia páni żoná Biblią wykłáda:
  Rowno z Sędźiem / z Podſędkiem / druga w ſądźie ſiada
Nieżeté/ ktorzy pierwey ſkłádáli Státuty/
  To z nich dźiś poczyniły żony báłámuty.
Stároſćina/ Sędźina/ iuż dźiś Szláchtę ſądzą/
  A práwy ludźi wolnych ſámy iák chcą rządzą.
A wołamy ná Bogá/ ſkarałeś nas Pánie.
  Daymy pokoy tym słowom/ á wſtydźmy ſie zá nie:
Karze nas ſwoiá wolą/ ktorey pełno wßędy/
  A tyß to nas rzędźiochy wpráwuią w te błędy.
Powiedzże mi/ ieśli ćie w pierwßym vſłucháłá
  Przykazániu tym twoim co od ćiebie miáłá.
Oto ćie tym zágádłá głáßcząc ćie po głowie/
  Abyś iey był przykłádny/ w ſpráwie/ tákże w mowie.
A w tym dałeś iey wiárę ieſlić to ſpełniáłá/
  Żeb krytych małżeńſkich ſpraw nie wyiawiáłá.
Cho ábyś iey ná gębę młyńſki kámień włożył/
  W tákowych rzeczách niewiem ábyś ktorey pożył/

Żeby co

Zeby co táiemnego w ſobie zátrzymáłá/
Chybá táka coby to mowić nie vmiáłá:
A tá przez podobieńſtwo bedźie wſkázowáłá/
Aby to/co oná wie/dźiesiąta wiedźiáłá.
O mátkę vpominaß/by iey nie ſłucháłá/
Otoć pewną nowine od niey powiedźiáłá/
Ze kiedy ná ćie pátrzy/ iey wßytko weſele/
Bogday z tą prawdą były żywy do niedźiele:
Wyświádcza Cygan dźieći/á wßytko złodźieie/
Tożći ſie y v mátki co v dźiewki dźieie.
To ćie tu łágodźiłá w tey pierwßey roſpráwie/
Ale w czwartey/iák ſłyßę/ fuka ná ćie práwie.
W piatym ćie záſię głaßcze/iuż ná tym przeſtánieß
Jác mniemam/ pániey kwoli od piſmá odſtánieß.
W ßoſtymći złożyć niechce/ ſłyßałem wybornie/
Ale ćie odpráwuie widzę doſyć dwornie.
O g..ſpodarſtwo ſámi gniew widzę miedzy wámi/
Jáko baczę/ żewam żal/ zeznayćie to ſámi.
Dopuśććieß iey proßę was o co tu was prágnie/
Boć to iuż czás niemáły gniewáć ſie ták żádnie.
Oſme/ bieśiády częſte ktorych iey z...
Jáko to dobrze baczę że z...

W dziesiatym też badź pewien iżeć sie viśći/
Bodaiesćie ták potym byli zdrowi wszyscy/
Jákoć nie predzey niż ty oná tu násuka/
A ledwie ćie nie stłucze/ iużći kiiá szuka.
Owoż też y Zámknienie tego vczyniłá/
Przykazánia ktoreśtá tu z soba mowiłá.
O byżes ia ty zemknał zá łeb/ w wiedź pod łáwe/
A nigdy sie nie wdaway z nia wtákowa spráwe.
Jesli iey roskázuiesz/ z trzaskiem niech ták bedźie/
Niech swiniá/ gdy nie vmie/ ná dudách nie gedźie.
Badź tym czym ćie Bog zowie/ á łáskáwa páni
Zá piec milusia sadźić Myszy y z Kotkámi.
Czytayże y ty wiersze ludźi madrych o nich/
A nie powiáday to być słow moich zmyś[illegible]nych.
Zá tymći y dobra noc day/ y rozum/ Boże/
Wiedz to/ twoie pieczone/ wárzone/ nieboże.

ećiorgá Przyka-



Ko
wy
Bi
Kr

Konserwację papieru i nową oprawę
wykonano w Oddziele Konserwacji
Biblioteki Jagiellońskiej.

Kraków 1979 r.



